

Magistrat  
POSEN  
Volumen I.

# Acta

betreffend

Öfenbau einer  
Waisen-Anstalt.

Angef. 1904.

Geend.

Confer: Volumen

Archivum Posnawae w. Poznaniu

Instal. AM DOZNANIA

Sygn. 3931

XII. 307.

O d p i s .

Do

Jaśnie Wielmożnego  
Pana Kuratora Okręgu Szkolnego Poznańskiego.

Niżej podpisana prowadziła przed wojną prywatne seminarjum dla nauczycielek ludowych. Zakład ten został przez wojnę w części zrujnowany.

Pobudzona palącą potrzebą obecnej chwili, pragnę \*  
skrziesić mój zakład jako instytut wychowawczy dla sierót.

W tym instytucie prowadzonym systemem rodzinnym na długoletniem doświadczeniu opartem, będzie się dziecko wychowywać od niemowlęstwa aż do chwili , - gdy samo <sup>mo</sup> da sobie radę w życiu.

Zakład ma być jednocześnie praktycznym warsztatem dla osób pragnących poświęcić się wychowaniu sierót.

Do urzeczywistnienia tego zamiaru prosi niżej podpisa -  
na JWPana Kuratora o pomoc i łaskawą protekcję u odnośnych władz.

Potrzebny na ten cel budynek, mogący pomieścić przynaj -  
mniej 50 osób z ogrodem lub placem przynajmniej 10 morgów w dziel -  
nicy za-miejskiej m. Poznania.

Ponieważ wychowanie sierót nie stoi na wysokości zada -  
nia, a sierot u nas w obecnej chwili tak wiele proszę uniżenie o  
wzięcie pod łaskawą uwagę prośby mojej.

(-) Stefanja z Marciszewskich Posadzowa

Poznań  
8/IV.1922r.

W sprawie sierot .

Według najwybitniejszych naszych wychowawców jak Staszyc, Jędrzej Śniadecki i A. Cieszkowski byłoby najideal -  
niejszym rozwiązaniem kwestji sieroczej, gdyby rodziny prze -  
jęte duchem obywatelskiej odpowiedzialności za każde dziecko  
polskie przygarniały do swego ogniska sierotę jako członka.

Tak postąpiła niegdyś szlachta polska, wielką ofia -  
rą Jadwigi natchniona, gdy litewskim i ruskim bojarom dawała  
herby swoje.

Skoro takie idealne rozwiązanie sprawy sierot jeszcze  
dalekie, bo dzielić się groszem lub chlebem łatwiej niżeli ser -  
cem, trzeba nam w umiejętnie prowadzonym domu sierocym przy -  
najmniej zbliżyć się do tego ideału.

Doskonalsze wychowanie sierot jest dla Polaka sto -  
kroć ważniejszym niżeli dla innych narodów.- Słowianin , Polak  
mówi A. Mickiewicz - przez wieki pozbawiony życia publicznego  
jedynie w pożyciu domowym mógł rozwijać bez przeszkody swego  
ducha, kształcąc w kółku rodzinnem bogatą swoją uczuciowość .  
Wybiwszy się dzisiaj na wolność , powinien wychowanie publicz -  
ne silniej przepoić duchem rodzinnym niżeli inne ludy.

Zatem zmierzanie do rodzinnego wychowania sierot  
u wielkich wychowawców narodu, to nie tylko filantropja lub  
miłosierdzie chrześcijańskie, ale odzywa się w niem przez wieki  
kłodowany instykt narodu.

Oceniając dotychczasowy system wychowania sierot,  
mówi August Cieszkowski : " Rosną ogołocone ze wszystkich do -  
mowych wpływów , uczuć i żywiołów , jako jałowe cyfry dla lud -  
ności ogólnej , a względem siebie samego fizycznie i moralnie  
nieszczęśliwe jednostki . "

Również surowo brzmi wyrok Jędrzeja Śniadeckiego  
o instytucjach sierocych dzisiejszego systemu : " Domy te prze -  
znaczone na wychowanie nieszczęśliwych niemowląt , miast być  
przytulkiem miłosierdzia i dobroczynnej opieki są prawdziwymi

prawdziwym placem rzezi, są rzeczywistości jatkami rodu ludzkiego". - Śniadecki wydał ten sąd po gruntownym zbadaniu najwzroszonych zakładów sierocych zagranicą, dodając, że "bójca własność tych domów nie jest winą osób, ale z samej tury rzeczy wypływa".

Uwzględnił on tylko fizyczną stronę wychowania, skoro jednak zważywszy wpływ dzisiejszego systemu koszarowego na duszę dziecka, to dojdziemy do wniosku, że on nie tylko ciało ale duszę dziecka zabija.

System koszarowy - to fabrykacja - nie wychowywanie człowieka! - Wydaje on ludzi niczych, obojętnych, nieprątnych, ciągle liczących na dobrodziejów, lub jakieś niewidzialne siły, które całe życie będą o nich i za nich myśleć.

Od niemowlęstwa w tłumie chowane było dziecko zawsze tylko numerem wśród setki sobie podobnych. - Pochłonięte przez gromadę szło zawsze z fałgą, która je niosła, a nigdy nie było się jako indywidualność dla siebie i dla wychowawców. Ktoś bowiem jest w stanie indywidualizować, mając pięćdziesiąt, sto albo i więcej jednostek do zorganizowania a jedno serce! - Siła rzeczy wychowawca zamienia się w pogromcę, a dzieci w stado.

Jakże cierpkie są owoce takiego wychowania! -

Od dzieciństwa czuje się sierotka niczyją. Wdziękuje się do wszystkich, jak ją nauczono, a w istocie nikt jej szczególnie nie obchodzi. - Żadne szczere uczucie nie zadrgało jej sercu dla ludzi, bo na rozbudzenie przywiązania i miłości w dziecku, potrzeba długich, jednostajnych i bardzo osobistych zachodów.

Nawet gdy się zrodzi uczucie osobiste, to w systemie koszarowym wnet zostanie strącony - Dziś wychowuje dziecko ten jutro inny, dziś ma tego towarzysza - jutro innego, dziś jest w tym oddziale - za tydzień przerwany w inny. W jednym domu chowało się jako niewolę, w drugim domu, jako średniaka, jeszcze w innym jako starsze!

Tak rwą się uczucia młodych serc, które poczęły kiełkować pod okiem danej wychowawczyni, - bo dla systemu poświęca się dziecko.

Nawet nieme zwierzęta przywiązują się do miejsca

przez  
typem  
nigdy  
doznał  
i porc  
całe  
cia sn  
bogato  
naszych  
za ojcz  
roty, k  
reformę  
ia prze  
ko prze  
wych"  
sierot p  
niewoli  
praktycz  
instytut  
wym elem  
aż do chw  
jako jedy  
całe urza  
1) p  
przez cały  
oddaniu dz  
dowej nie

4.

do ludzi i cierpią, gdy je rozłączamy. Tak to serce dziecka już przez los osierocone - osieroca się jeszcze więcej - staje się typem bezdomnym i tułackim !

Jednocześnie wyrósł człowiek niezdatny do życia : nigdy nie widział trudów codziennych w zdobywaniu chleba, nie doznał zawodu w zbiorach, bo regularnie podawano mu kocioł kaszy i porcję chleba. Urósł w przekłamaniu, że tak być powinno przez całe życie.

Stąd najuboższa rodzina przy skromnym warsztacie życia snadniej wychowa ludzi z sercem i energją do pracy, aniżeli bogato uposażone koszary sieroco.

Według wskazań tradycyji narodowych i najznakomitszych naszych wychowawców, a dla uczczenia pamięci bohaterów, którzy za ojczyznę życie oddali, powierzyszmy naszej opiece swoje sieroty, których jest u nas więcej niż gdziekolwiek, pragnę podjąć reformę w wychowaniu sierot.

Chcę użytkować moje długoletnie doświadczenie jako była przełożona " Domu Opieki " dla dzieci ulicy w Warszawie, jako przełożona " Seminarjum dla Ochroniarek i Nauczycielek Ludwych ", wreszcie jako kierowniczka przez lat sześć domu dla sierot po wygnaniach Polakach w Kazaniu nad Wołgą " w czasie niewoli od 1914r. do 1921r. )

Aby zwalczyć dyletantyzm w wychowaniu sierot, należy praktycznie wykształcić zastęp wychowawczy. Do tego posłuży instytut wychowawczy dla sierot, który będzie praktycznym i żywym elementarzem umiejętności pedagogicznej.

Ten instytut ma dać opiekę sierotom od niemowlęctwa aż do chwili kształcenia zawodowego.- Do tego systemu rodzinnego jako jedynie odpowiadającego naturze dziecka zmierzać też będzie całe urządzenie instytutu :

1) przyjąwszy dziecię od niemowlęctwa, zapewni się jemu przez cały czas pobytu w zakładzie jednolity kierunek. Nawet po oddaniu dziecka z ukończonym ceternaastym rokiem do szkoły zawodowej nie pozbawi go się opieki macierzystej.

Jakkolwiek ze względów ekonomicznych musi być w zakładzie dzieci kilkadziesiąt, to jednak uchroni się dziatwa od bójszych wpływów tłumu. - W tym celu będzie dziatwa podzielona na gromadki rodzinne według pokrewieństwa, usposobień i wzajemnej sympatyj dzieci.

Każda taka rodzina będzie podwyłączna i bezpośrednią opieką dobranej wychowawczynie, która zobowiąże się doprowadzić swoją gromadkę aż do końca. - Właśnie to unikanie za każdą cenę lekkomyślnego rozrywania i przerzucania dzieci jak i częstej zmiany kierowników ma być głównym dążeniem instytutu wychowawczego.

Tym sposobem wyhodują się przyrodzone uczucia, przez czajenia i umożliwi się indywidualne traktowanie każdego dzie. Unikniemy przez to osadzanie charakterów na powietrzu i ogólnych ludzkich frazesach.

2) dzieci w instytucie będą żyć na wzór rodzin robotników wieśniaków, biorąc udział w miarę dorastania w pracach domowych razem z wychowawczynią swoją.

Ta praca około zaspakajania codziennych potrzeb będzie naturalną szkołą porządku, gotowania, prania, szycia i pielęgnowania młodszego rodzeństwa.

Przy instytucie musi być koniecznie ogród i kawałek ziemi jako najdoskonalszy podręcznik umysłowego, moralnego i fizycznego wychowania.

3) Opierając instytut na samopomocy, nie zapominamy być o kardynalnej zasadzie wychowania, że dziecko musi mieć czas być dzieckiem. Jak bowiem ze źrebkiem zaprzężonego przedwcześnie do pługa nigdy koń nie wyrośnie, tak nigdy nie wychowuje się człowiek z dziecka, które przedwcześnie przykuto do taczki życia.

W instytucie obowiązywać będzie kurs szkoły powszechnej według programu państwowego.

4) W zakładzie będą dzieci płci obojga do lat szesnastu. Dziewczynki które w domu łatwiej wykształcić zawodem będą w zakładzie przebywały dłużej. - Chłopców przeciwnie w tym roku będzie się umieszczać w zawodowych szkołach według

szkolności.  
5) Instytut  
kierunek równie  
rzystej widzimy  
Poprzez  
wychowawczego -  
sama praktyka.  
Ufam,  
rodowego, przy  
dzicielską opie  
Oto w  
liczba sierot,  
sierocych albo  
wzrosti Polski C  
Fakt  
jest głośną prz  
się zaogniła.

Wychowawca  
Bismarck

zdolności.

5) Instytutowi prowadzonemu systemem rodzinnym będzie nadawać kierunek również rodzina. - Dodatkowo wyniki tej metody macie - rzystej widzimy od dawna w Szwajcarji, Anglji, Danji i Szwecji.

Poprzestajemy na tym najogólniejszym zarysie instytutu wychowawczego - szczegóły, zalety i owoce może wykazać jedynie sama praktyka.

Ufam, że państwo, kładące dziś podwaliny wychowania narodowego, przyczyni się do wykonania mojej myśli, zapewniając rodzicielską opiekę największemu ubóstwu, bo bezradnej dziatwie.

Oto wraca po latach tułaczey poniewierki do kraju wielka liczba sierot, a my co za los im gotujemy? Albo pędzimy do koszar sierocych albo z braku instytucyj - bo chyba nie z braku chleba - wywozi Polski Czerwony Krzyż kilkaset sierot zagranicę!

Fakt ten upokarzający dla narodu a marnujący dziatwę jest głośną przestroga, do jakiego stopnia sprawa sierot Ź u nas się zaogniła.

z p. p. p.  
Bismarck